

I miejsce w II Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”
dla Pauliny Staniszewskiej
z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Garwolinie
za pracę
pt. „Brzmiąco milcząca historia”
w kategorii szkół ponadgimnazjalnych - proza

Brzmiąco milcząca historia

Zanim opowiem historię człowieka, którego uważam za bohatera, wcześniej nakreślę słów parę o przestrzeni, w której się wychował. Trudno wyobrazić sobie miejsce bardziej odległe, anonimowe i ciche niż to, o którym będzie mowa. Była to przestrzeń wiejska, otoczona zewsząd lasem, zamykająca się w obrębie umysłów mieszkających tam ludzi. Miejscowość ta znajdowała się na granicy trzech okręgów kulturalnych i zarazem przynależała do każdego z nich. Mentalnie podlaska, administracyjnie mazowiecka, a przyrodniczo lubelska - ot taki klin podtrzymujący mury dziejów. Próżno jednak szukać jakichkolwiek wzmianek na temat miejscowości Świder. Bowiem nikt nie wybudował w nim potężnej twierdzy, ani jeden pułk nie zrównał go z ziemią, żaden z poetów nie opiewał jego piękna w swych wierszach. Również w trzydziestym dziewiątym nie ostrzelali go Niemcy, ani nie zdeptali Sowieci. Natomiast Polacy zrobili jedną rzecz, najważniejszą i chyba najcenniejszą - okryli go milczeniem i pozwolili żyć własnym życiem.

Około roku tysiąc dziewięćset dwunastego, czyli w przeddzień tragicznych wydarzeń pierwszej wojny światowej, powrócił do domu żołnierz, który przeszło dwadzieścia pięć lat spędził w carskim wojsku. Tym człowiekiem był mój prapradziadek, Paweł Chudzik, syn galicyjskiego chłopca. W moim przekonaniu był on nie tylko bohaterem, ale przede wszystkim uosobieniem idei tysięcy Polaków, żyjących w zniewolonej Polsce. Polaków walczących za wolność naszą i waszą, targanych wyrzutami sumienia z powodu uczestnictwa w bratobójczych walkach, bezsilnych wobec dyrektyw zaborcy.

Mój prapradziadek urodził się dwa lata po zakończeniu wojny krymskiej. W wieku 29 lat został wcielony przymusowo do obcego wojska na okres kilkadziesiąt lat. Prawdopodobnie nie raz przyszło mu stoczyć bitwę z własnymi rodakami, ale nie miał innego wyjścia. Na podstawie ustnych przekazów możemy stwierdzić, iż brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej z roku 1907. Powrócił do domu w 1912 roku i w wieku 54 lat ożenił się z młodszą o 30 lat Katarzyną Czajką. Mimo tak późnego ożenku, doczekał się dwóch synów i trzech córek.

Należy pamiętać, że Paweł Chudzik jako żołnierz carskiego wojska był poddawany intensywnej rusyfikacji, a mimo to głęboko odczuwał tożsamość narodową, zachowywał polskie tradycje i w takim też duchu wychowywał własne dzieci. W domu Pawła i Katarzyny rozczytywano się w dziełach Prusa, Orzeszkowej i Mickiewicza, ale największym sentymentem darzono rozbłąsłą gwiazdę polskiego pozytywizmu, Henryka Sienkiewicza. Dzieci chętnie sięgały po trylogię, którą z zaciekawieniem czytali przy naftowych lampach także rodzice. Możliwość obcowania z polską literaturą i sztuką była darem dla dzieci, a terapią dla ojca, który po dwudziestu pięciu latach emigracji na nowo wdrażał się w polskie realia. Paweł Chudzik należał do grona osób, które jako nieliczne na wsi posiadały minimum wykształcenia i potrafiły samodzielnie określić przynależność do określonej narodowości. Większość chłopów była w owym czasie niepiśmienna i głęboko zakorzeniona w systemie feudalnym. Narodowość stanowiła dla nich pojęcie abstrakcyjne i kojarzące się dość negatywnie. Nazwa Polacy

funkcjonowała wyłącznie w odniesieniu do warstwy szlacheckiej. Chłopi uznawali się za „tutejszych”. Paweł Chudzik na przekór własnej przeszłości postanowił związać się z krajem, którego nie było na żadnej ówczesnej mapie Europy i w myśl słów Zbigniewa Herberta stać się „obrońcą królestwa bez kresu i miasta popiołów”.

Wśród wielu dokumentów jakie pozostawił po sobie prapradziadek, można odnaleźć tylko jeden sporządzony w języku polskim. Jest nim testament. Myślę, iż jest to istotny i niezwykle wymowny fakt. Upewnia mnie on w przekonaniu, iż kraju nie tworzą ani granice, ani ustrój, także władca czy terytorium, ale ludzie wychowani w podobnym kręgu kulturowym, posługujący się takim samym językiem i odczuwający potrzebę jedności.

Często zastanawiam się, jaka była jego tęsknota za krajem. Czy mój przodek tęsknił podobnie jak tysiące emigrantów doby romantyzmu? Czy jak Mickiewicz, czuł się samotny w niezmierzonej przestrzeni rosyjskiej, czy jak Słowacki impresjonistycznie zacierał swą tęsknotę, patrząc na obce zachody słońca, czy jak żołnierz Łzawo przyglądał się ciągnącym po stepach smużkom kibitek?

Zawsze ciekawiło mnie, dlaczego dziadek nie spisał swoich wspomnień, nie zostawił żadnego dziennika, tylko lapidarnie sklecony testament informujący o podziale gruntów pomiędzy dzieci. Być może nie potrafił zebrać, poskładać i opisać swych wspomnień w takiej formie, aby nie odbiegała ona zbyt od rzeczywistości. Czy istnieją bowiem narzędzia, które pozwoliłyby uzyskać wiarygodny opis uczuć? Oczywiście Paweł Chudzik mógł opisać przebieg wojen, w których przyszło mu uczestniczyć; krótkimi, urywanymi zdaniami zobrazować dynamizm wojny, dźwiękonaśladowczymi wyrazami sprawić, by czytelnik usłyszał brzęk bagnatów. Jednak osoba trzymająca w ręce jego wspomnienia doszłaby do pewnego punktu, w którym kończyłaby się jej wyobraźnia, a zaczynało życie. Wtedy żaden epitet, metafora czy pojedyncze słowo nie byłoby w stanie przekazać całej prawdy. Mój dziadek oszczędził potomnym podobnych rozczarowań, pozostawiając nam swobodę posługiwania się własną wyobraźnią. Jednocześnie uchronił swoją osobę od krzywdzących pomówień i niesprawiedliwych sądów historii. Najwidoczniej nie czuł się bohaterem. Wolał umrzeć niezapamiętany i wolny od wszelkich dziejowych niesprawiedliwości. Myślę, że rację miał Zbigniew Herbert pisząc, że *trzeba śnić cierpliwie/ w nadziei że treść się dopełni/ że brakujące słowa/ wejdą w kalekie zdania/ i pewność na którą czekamy/ zarzuci kotwicę*.

Mimo wszystko zastanawiam się czemu miało służyć to milczenie. Gdzie upatrywać nauki dla nas, potomnych? Czy niewidzialne przesłanie jest zawarte w jego paradoksalnym braku? Aby rozwiązać tę zagadkę sięgnęłam po utwór wspomnianego przeze mnie wcześniej autora, Zbigniewa Herberta. Wiersz *Przesłanie Pana Cogito* w mojej ocenie wyraźnie koresponduje z życiem mojego prapradziadka. Bowiem w utworze przedstawiona została droga życia pomiędzy inicjacją a śmiercią. W kontekście życia Pawła Chudzika, powtórными narodzinami jest ocalenie podczas wojen i powrót do rodzinnego kraju. Mówi o tym fragment: *ocalałeś nie po to aby żyć/ masz mało czasu/trzeba dać świadectwo*. Heroizm nie jest więc gwarantem sukcesu, a jedynie szansą na otrzymanie nagrody w zaświatach.

Wiele osób, opisując czyjąś historię, sili się na zbędne frazesy i łagodnie brzmiące pochwały, kreśląc w ten sposób sylwetkę przejaskrawionego bohatera. Pisząc o moim prapradziadku zależało mi na tym, aby górnolotność opisu nie przesłaniała jego czynów. Teraz wiem, jak ważna była dla Zbigniewa Herberta zasada wiarygodności i zmaterializowanie natchnienia. Chciałoby się *opisać najprostsze wzruszenie, ale nie tak jak robią to inni, sięgając po promienie deszczu lub słońca*. Te najprostsze wzruszenia dają właśnie anonimowi bohaterowie, płynący pod prąd na przekór systemom i wszelkim barierom, którzy swą anonimowością powodują w nas odwieczną chęć opisu milczenia.

razem wraz z pracem jego żoną, wzięmy syn Stefan
 1874 morga.
 Wówczas podzielił następująco: wydzielł część Janinie mola
 izdebka wraz z komórką od wschodnio-południowej strony domu
 mieszkalnego, jedną zaś część od południowo-zachodniej strony i chlewa
 od północno-zachodniej strony. Część Matyana jako wyście-
 no-słaba, bednie, przyspał tak w domu mieszkalnym jako
 konie i w budkach gumiarowych, wraz z bratem Stefanem
 Cosec i żoną Kamerną. Moleń, cisi, nalewna z budynko w sple-
 cie, podług połowy aschuwaczej, po straceniu 4 z samy ascha
 i wyznaj, żony inwentarz, podzielił według setaki jako na ten
 ias porostanie, jeżeli stary to po jednej stronie, opiera część An-
 ny, która już otrzymała jedną stronę reszta porostatego inwen-
 taria jako się bednie, znajdował na ten was, części na koczta po-
 grzebnie dla Anny i Katarzyny, żony Katarzyny, po rozradem syna
 Stefana i na niego kładzie, obowiązek wyhanenie papu-
 kane. Wszystek zaś inwentarz, według, jako się znajdował, z gęsto-
 dawstwie porostadom synowi Stefanowi, a za razem kład na
 niego obowiązek stary do lasy gminnej na koczynie Józefy
 Koczynskiej, część Janinie Maszeli i Chudzik 200 st.

Wymieniony wyżej mój Testament, czyli, cztelnie, Mojżeszowa
 bratstron i lasnotecznym podpisem
 na dowód testamentu Paweł Chudzik

Srebrni dnia 27. Maja 1934 roku.

Pierwsza kobieta z prawej: Katarzyna Chudzika, żona Pawła Chudzika



Paweł Chudzik w mundurze wojskowym



Katarzyna i Paweł Chudzikowie

